

„Władysław Krygowski. Człowiek gór” to tytuł publikacji, która ukazała się nakładem Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie.

Zawarte są w niej materiały z sympozjum poświęconego jednemu z najlepszych znawców Karpat Polskich i wychowawcy wielu pokoleń ludzi gór w 10. rocznicę jego śmierci. Było ono zorganizowane w 2008 roku przez Komisję Turystyki Górskiej ZG PTTK wspólnie z COTG PTTK. Jak dotąd jest to jedyne wydawnictwo, które w pełni traktuje o życiu i działalności „legendowej postaci” wśród ludzi gór drugiej połowy minionego stulecia w Polsce.

Książka opowiada o życiu Władysława Krygowskiego dla gór i ludzi, o jego losach w czasie okupacji hitlerowskiej, twórczości literackiej, pisaniu przewodników. Władysław Krygowski preferował turystykę indywidualną. Nigdy nie pogodził się z turystyką masową, która jest zaprzeczeniem tego, czego nauczył go ojciec, dlatego upowszechniał Górską Odznakę Turystyczną. Sądził, że jej zdobywanie zachęci do poznawania gór. Zabierał głos w sprawie zagospodarowania gór – budowania schronisk i szlaków turystycznych. „(...) sieć schronisk, nierzadko o coraz większym standardzie, i sieć szlaków zwiększała się, stwarzając nowe możliwości wędrowania. Toteż Krygowski – z natury rzeczy – musiał być świadkiem wieloletniej, sięgającej pierwszej połowy XX wieku dyskusji na temat sposobu znakowania szlaków (znak o jednym dwu, wreszcie trzech paskach), a z czasem dyskusji nad pożądanym „modelem” górskiego schroniska” – przekonuje w publikacji Jerzy Gajewski i dodaje: „Porównywał dawne i nowe czasy, w tym zmiany w zagospodarowaniu gór. Dał m.in. przykład schroniska na Równicy, gdzie w 1924 roku stanął mały domek, a 3 lata później Oddział Górnośląski PTT wznosił schronisko. Prowadziła do niego ścieżka, a z czasem dotarła szosa”. Krygowski podkreślał: „(...) schroniska nie muszą być dochodowe, gdyż rzeczą ich jest służyć ludziom, a nie zarabiać na nich. Nie znaczy to, że mają mieć filantropijny charakter, znaczy to tylko, że nie wolno ich traktować jak przedsiębiorstwo, które tylko wtedy jest dobre, gdy przynosi dochód”. Władysław Krygowski zwracał uwagę na takie przystosowanie letnich szlaków, aby zimą mogły również służyć turystyce narciarskiej. Za to sprzeciwiał się takim sztucznym ułatwieniom, jak kolejki czy wyciągi krzeselkowe. Ostro sprzeciwiał się budowie kolejki na Kasprowy Wierch. W obszernym opracowaniu z 1938 roku wspominał o skutecznej obronie Tatr przed budową kolejnej – na szczyt Świnicy.

Prócz Tatr, wielką miłością Władysława Krygowskiego były Bieszczady i Karpaty Wschodnie na czele z Czarnohorą, chociaż początkowo młody Krygowski wędrował najchętniej po Tatrach. Wychował się na przewodnikach Janusza Chmielowskiego i Mieczysława Świerza. Beskidy go raczej nie pociągały. „Dopiero po latach, gdy – jak sam określił – dojrzał do tych gór, zainteresował się nimi całkowicie i został autorem nowatorskich przewodników. Były to po wojnie pionierskie opisy terenów górskich zapoznanych i frapujących swoją egzotyką” – zwraca uwagę w książce Iwona Dominek. Pierwszym takim opracowaniem był przewodnik dla turysty narciarza po Beskidzie Wysokim z 1953 roku. Później ukazał się przewodnik „Beskid Niski i Podkarpacie”, który doczekał się kilku wydań, i wreszcie czterotomowe dzieło po Beskidach, które zawierało szkice, mapy, panoramy. W ciągu prawie 30 lat napisał ponad 30 tego typu opracowań. Sam studiował inne przewodniki, nie tylko po polskich górach. Pochylał się nad mapami. Uważał, że: „aby dany obszar górski poznać i opisywać jego szlaki, trzeba naprawdę chodzić i chodzić i długo farby zbierać do dzieła. Trzeba go przeżyć na co dzień wspólnie z ludźmi i wszystkim, co składa się na ich troski i radości każdej pory ich roku górskiego. Gdyby było inaczej, wystarczyłoby tylko dobra mapa i znajomość posługiwania się nią – tymczasem przy prawdziwym krajoznawstwie

Władysław Krygowski (1906–1998)

– nestor turystyki górskiej i taternictwa, wieloletni redaktor „Wierchów”, długoletni działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i później Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, członek honorowy PTTK i honorowy przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK.

Będąc studentem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego związał się z Sekcją Taternicką Akademickiego Związku Sportowego, lecz wspinaczkę traktował jako jeden ze sposobów obcowania z górami. Kiedy stworzono Klub Wysokogórski PTT, był jego aktywnym członkiem. Mając 27 lat został sekretarzem generalnym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a już 3 lata później pełnił – aż do 1947 roku – funkcję wiceprezesa Towarzystwa. Był również delegatem PTT do Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Po II wojnie światowej również pełnił różne funkcje w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, a później w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Za namową Walerego Goetla objął stanowisko zastępcy dyrektora biura PTT, a po rozwiązaniu Towarzystwa w 1950 roku został redaktorem naczelnym „Wierchów” i pod jego redakcją rocznik ten ukazywał się przez kolejnych 25 lat. Był również członkiem Zarządu Głównego PTTK, potem członkiem Prezydium i wiceprezesem. W 1962 roku Krygowskiego wybrano na sekretarza Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Funkcję tę pełnił przez 10 lat. Przez kolejne 2 lata był wiceprzewodniczącym, a w 1973 i 1974 roku – przewodniczącym KTG.

– choć mapa jest niezbędnym towarzyszem – bez dobrego opisu się nie obejdzie”. W wywiadach i artykułach podkreślał, że „może w ten sposób oprowadzać nieznanym sobie ludzi po nieznanym im zakątkach (...)”, a „pisanie musi wynikać z autentycznej potrzeby podzielenia się z czytelnikami własną wiedzą, doświadczeniem i przeżyciami”. A górskie przeżycia i refleksje? Opisał je niezwykle barwnie w tomikach Serii Tatrzańskiej, wydanych przez Wydawnictwo Literackie – „Góry i doliny po mojemu”, „W litworowych i piarzystych kolebach”, „Wspinaczka po tęczy” i ostatnim „Góry mojego życia”. „Ową prozą powracał do swojej górskiej przeszłości. Zaburzony w krainie „kiedys-kiedys”, piszący swoim własnym, odrębnym, nienagannym zresztą, stylem, wcale nie był anachroniczny. Nadażał za przemianami ducha czasu (...). Choć zanurzał się w przeszłość, nie był konserwatystą” – twierdzi prof. Jacek Kolbuszewski.

Publikacja wzbogacona została o dodatkowe materiały, głównie teksty publikowane już na różnych łamach, które informują o utrwalaniu pamięci o Władysławie Krygowskim, m.in. nazwaniu jego imieniem ulicy w Krakowie. Od 2009 roku jest też patronem schroniska PTTK na Hali Kondratowej w Tatrach. W tomie zebrano również jego myśli o górach i ludziach, rozproszone po różnych publikacjach, w których dał się poznać jako **filozof gór**. Wydawnictwo zostało wzbogacone o płytke DVD, na której znajduje się wywiad, nagranie dokumentacyjne, zrealizowane w 1992 roku w Krakowie.

Foto autor| Fot.: Władysław Werner, arch. Muzeum Tatrzańskiego Fot.: Władysław Werner, arch. Muzeum Tatrzańskiego Fot.: Władysław Werner, arch.

Foto popis| Władysław Krygowski preferował turystykę indywidualną. Turyści na Polanie Smytniej.

Foto popis| Dawny wypas na Hali Kondratowej

Foto popis| Wędrowcy lubili schronisko na Przysłopie Miętusim

Foto autor| Tatrzańskiego Muzeum